Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!
Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 156 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA płaci się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 13 **Katowice, wtorek 17-go stycznia 1933 r.** **Rok 32**

Zmiana nastrojów w Czechosłowacji.

Zainteresowanie opinji publicznej w Niemczech dla wszystkich — politycznych, gospodarczych, społecznych — zagadnień polskich ostatnio wzmogło się niepomiernie. Niemcy bacznie obserwują wszystko, co się dzieje w Polsce, a też i wszystkie zagraniczne kontakty Polski. Ton lekceważący i niejako protekcyjny, jaki zajęła niemiecka prasa po wskrzeszeniu Polski kiedy to o swym wschodnim sąsiedzie w Niemczech mówiono kąśliwie, jako o „państwie sezonowem“ — dawno minął. A ostatnie lata kryzysu, kiedy to w Niemczech nastąpił krach walutowy, bezrobocie wzrosło do wielomiljonowych rozmiarów, zaś Polska o wiele łatwiej dawała sobie radę z naporem trudności gospodarczych i finansowych — musiał przekonać opinję publiczną w Niemczech, że lekkomyślnie prorokowali ci, którzy lekceważąco odzywali się o Polsce, a społeczeństwu polskiemu odmawiali daru organizacyjnego.

Obecnie więc **mamy w prasie niemieckiej istną inflację wiadomości z Polski i o Polsce.** Bada się nietylko stan wewnętrzny naszego państwa, ale również i wszelkie przejawy i przemiany w naszych stosunkach z zagranicą.

Bardzo charakterystyczny w tej mierze przyczynek zamieszcza w jednym z ostatnich numerów „Frankfurter Zeitung“. Jest to — jak wiadomo — jeden z najważniejszych organów publicystycznych Niemiec, pismo, nie polujące wcale na sensacje i pikanterje, a przy pomocy licznego sztabu zagranicznych korespondentów starające się wcale bezstronnie naświetlać zdarzenia i zmiany na światowej arenie politycznej

Oto w bardzo obszernej korespondencji z Pragi czeskiej „Frankfurter Zeitung“ zwraca uwagę opinji publicznej w Niemczech na przemiany, jakie ostatnio dokonują się w stosunku: Czechosłowacji do Polski i Czechosłowacji do Niemiec.

„Frankfurter Zeitung“ jest temi przemianami wyraźnie zaniepokojona. Ostrzega też miarodajne czynniki niemieckie przed niepożądanym — oczywiście z punktu widzenia niemieckich interesów — zwrotem. Do niedawna — pisze organ frankfurcki, będący zresztą wyrazicielem interesów wielkiego przemysłu nadreńskiego — jako naturalne drogi handlowe Cezchosłowacji uchodziły dwie: jedna przez Hamburg, druga przez Triest. Obecnie coraz bardziej Czechosłowacja zaczyna brać pod uwagę drogę na Gdynię. Polacy starają się zapewnić transportowi czechosłowackiemu przez Gdynię najkorzystniejsze warunki. Nic więc dziwnego, że kupiectwo czeskie pragnie posługiwać się portem gdyńskim. Znamienne jest, iż niedawno uruchomiony drugi statek czeski, służący dla celów eksportu rodzimego przemysłu, obrał sobie jako port macierzysty Gdynię, choć Hamburg leży znacznie bliżej krajów, do których statek ten się udaje.

Czy — pyta „Frankfurter Zeitung“ — te fakty mają tylko ekonomiczne podłoże? „Czyż ma się tu do czynienia tylko z gospodarczemi względami?“

Organ frankfurcki wietrzy silne motywy polityczne, działające na gospodarcze zbliżenie polsko-czeskie. Czechosłowacka opinja publiczna — pisze — ujawnia w ostatnich czasach uderzająco przyjazny Polsce ton. W związku z polskiem świętem narodowem przyniosło np. „Ceske Slowo“, zatem pismo, stojące — jak wiadomo — bardzo blisko ministra spraw zagranicznych — artykuł powitalny, w którym twierdzi, że oba narody muszą sobie uświadomić, iż mają nietylko wspólną przeszłość, ale i **wspólną przyszłość.** Dawniej — wywodzi dalej „Frankf. Ztg.“ — Czechosłowacja pomijając jej zasadniczą niechęć przeciw każdej zmianie traktatów, zaznaczała, że nie jest bezpośrednio zainteresowana w sprawie niemiecko- polskiego problemu korytarzowego. Dziś jest wprost przeciwnie. Dziś padają twierdzenia w tym sensie, iż **Czechosłowacja jest bardzo żywo zainteresowana w istnieniu „korytarza“, ponieważ zapewnia on jej niezależną od Niemiec drogę do morza Bałtyckiego.**

Zdawać sobie trzeba jasno sprawę — ostrzega pismo frankfurckie świat polityczny Niemiec — jakie znaczenie dla Niemiec mogą mieć te zjawiska w czeskiej polityce zagranicznej. Obawa i nieufność wobec Niemiec określają zasadnicze stanowisko czeskosłowackiej polityki. Niemcy muszą być przygotowane na to, iż przy wysuwaniu jednego ze swych fundamentalnych postulatów z dziedziny polityki zagranicznej — Anschlussu — znajdą Czechosłowację w pierwszych szeregach swych przeciwników. Z dwóch innych zewnętrzno-politycznych postulatów Niemiec — równości zbrojeń i rewizji granic wschodnich — zachowanie się Czechosłowacji staje się dwuznaczne... W takim razie Niemcy będą musiały ostatecznie dojść do przekonania, iż **Czechosłowacja stale i we wszystkich kwestjach zastępuje im drogę jako przeciwnik.**

Oto konkluzja, do której dochodzi organ frankfurcki wielkiego przemysłu niemieckiego — konkluzja wielce charakterystyczna, a przedewszystkiem świadcząca, **jak bardzo krzepnie mocarstwowe stanowisko Polski i jaki niepokój ono budzi w Niemczech.** **M.**

Budżet Francji bardzo poważnie osłabia jej siłę obronną.

Oszczędności, z których nikt nie jest zadowolony — prócz socjalistów.

Paryż. Pamiętniki Stresemanna, które zamieszcza „Illustration“, wskazują, że **już w r. 1926 Briand powziął decyzję zadośćuczynienia prawie wszystkim żądaniom Niemiec w dziedzinie ewakuacji Nadrenji, usunięcia kontroli wojskowej, oswobodzenia zagłębia Saary i t. d.**

Prasa lewicowa pomija milczeniem rewelacje Stresemanna, jak również zresztą t. zw. wielka prasa informacyjna, natomiast dzienniki narodowe, głównie „Action Francaise“ i „Journal des Debats“, twierdzą, że **polityka Brianda doprowadziła do dzisiejszego stanu rzeczy,** którego ostatnim wyrazem jest właśnie mowa Schleichera, wygłoszona z okazji 62 rocznicy założenia Rzeszy. Schleicher mówił wyłącznie na temat ducha wojskowego, przypominał nawet nastroje dawnej armji cesarskiej, tak, jakby dla Niemiec nie istniały wcale inne aktualniejsze tematy. Oczywiście, **mowa ta sprawiła w Paryżu wrażenie przygnębiające.**

Maurras w „Action Francaise“ cytuje wyjątki prasy niemieckiej, oskarżające Francję o prowokowanie (!) Niemiec i dochodzi do wniosku, że już niedługo wypadnie czekać na to, że każdy gest francuski w dziedzinie obrony narodowej będzie uważany w Berlinie za powód do wojny. Zaniepokojenie żywiołów patrjotycznych spotęgowały jeszcze uchwały rady ministrów, które przewidują dalsze oszczędności w budżecie obrony narodowej, sięgające, według „Echo de Paris“, sumy miljarda franków: 300 miljonów w budżecie wojny, 150 w budżecie marynarki, 20 w budżecie lotnictwa, wreszcie 300 miljonów oszczędności na wynagrodezniach personelu wojskowe-

Jeżeli można wierzyć „Liberte“, **liczba dywizji armji francuskiej ma być zredukowana z 20 na 14.**

„Echo de Paris“ podaje także szczegółowy wykaz nowych opodatkowań pośrednich i bezpośrednich, mających dostarczyć razem około pięciu i pół miljarda franków. Wobec tego łatwo zrozumieć podniecenie w licznych kołach społeczeństwa i wręcz **beznadziejną wiarę co do powodzenia projektu równowagi budżetowej.**

„Petit Parisien“ stwierdza jednak, że projekt rządowy spotkał się z uznaniem sfer lewicowych, które z przyjemnością przyjęły wiadomość, że uchwały rady ministrów są szczęśliwie zdemokratyzowane w porównaniu z pierwotnym projektem znawców finansowych. Ale śród emerytów państwowych panuje niezwykły rwetes. Wogóle **wszyscy protestują, wszędzie rozlegają się wybuchy niezadowolenia.**

W sumie więc sytuacja wewnętrzna przedstawia się bardzo napięta, zaś **sytuacja zagraniczna, głównie w związku z reklamacjami rewizjonistycznemi Niemiec, przedstawia się jeszcze gorzej.**

Budżet ministerstwa spraw wewnętrznych.

Warszawa. Komisja budżetowa Sejmu na wczorajszem posiedzeniu przystąpiła do debat nad **preliminarzem budżetowym ministerstwa spraw wewnętrznych.** Na wstępie przemawiał minister spraw wewnętrznych **Pieracki,** omawiając zmiany, zeszłe w **organizacji centrali ministerstwa** jak również **w urzędach lokalnych.** Budżet ministerstwa przez szereg lat uważany był za ustabilizowany do sumy **250 milj. zł.** Suma ta była **ledwie wystarczająca.** Obecnie w porównaniu do roku ubiegłego budżet jest **niższy o 15.297 tys. zł.,** t. j. o 7,17%, a w porównaniu z budżetem na rok 1929/30 o 50 milj. Redukcję budżetu o 15 milj. osiągnięto przez odcięcie wydatków: **na policję 8,497 tys., na K. O. P. 4 tys., na województwa i starostwa 3,870 tys.** Następnie minister przeszedł do omówienia spraw legislacyjnych ministerstwa. W szczególności oświetlił swój punkt widzenia na **zagadnienie zgromadzeń i stowarzyszeń.** Opracowując ustawę taką, jak o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, nie możemy zapominać, że muszą być równe prawa dla wszystkich. Państwo musi czuwać, by nie zakłócano równowagi. Krytyka, wywodząca się z braku zaufania do władz i posądzania ich o możliwość nadużywania uprawnień — wychodzi nieraz od stronnictw, które często przed 1926 r. same dążyły do podobnej reformy, dziś zwalczanej.

Co się tyczy zagadnień samorządu terytorjalnego, to minister oświadczył, że docenia całkowicie rolę państwa w znaczeniu samorządu terytorjalnego, ale z tego właśnie powodu uważa za niezbędne unikać traktowania tego zagadnienia w sposób abstrakcyjny i doktrynerski. Podstawą rozumowania p. ministra jest przeświadczenie, że **w naszem państwie nie ma miejsca na dualizm,** na przeciwstawność administracji rządowej i samorządowej. Należy również dążyć **do ujednostajnienia organizacyj samorządowych na terenie całego państwa. Trzeba przekreślenia granic dawnych zaborów oraz oparcia budowy administracji publicznej w jej dolnych wiązadłach na jednych i tych samych elementach unifikacji, która w zakresie samorządów musi odbywać się w drodze rozsądnej ewolucji.**

Marszałek Piłsudski u min. Becka.

Warszawa. Onegdaj w godzinach wieczornych, marszałek Piłsudski przybył do mieszkania p. min. Becka, jako rekonwalescenta po przebytem zapaleniu płuc. P. marszałek bawił u p. min. Becka 2 godziny.

Ameryka przeciwko Japonji!

Londyn. Koła polityczne otrzymały wczoraj wieczorem wiadomość, jakoby **prezydent Hoover polecić miał ambasadorowi Mellonowi dokonania demarche w ministerstwie spraw zagranicznych w Londynie celem oświadczenia zdecydowanie, że Ameryka uważa próbę znalezienia kompromisu w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego za nieudaną, że przeciwna jest dalszemu traceniu czasu w Genewie na znalezienie kompromisu, który uważa za niemożliwy i że wobec tego oczekuje, że Wielka Brytanja nalegać będzie na zastosowanie przez Ligę Narodów w całej rozciągłości klauzul przewidzianych w pakcie Ligi.**

Życie gospodarcze na Śląsku Opolskim w szybkiem tempie zanika.

„Nie należy się oddawać złudzeniom. Gospodarczy i polityczny rozwój na niemieckim Górnym Śląsku idzie z pieca na łeb" — czytamy nie w jakiemś piśmie polskiem, ale w gliwickim „Volksblacie" z 12 stycznia. Pismo oświadcza, że ani Osthilfe, ani akcja osiedleńcza nie zdołają rozwiązać zagadnienia górnośląskiego jako zagadnienia pogranicznego. I pismo wylicza, że zarówno ciężki przemysł jak i wydobycie węgla upadają, cofają się z roku na rok. Zbyt węgla górnośląskiego kurczy się, chwilowo tylko węgiel ten zdołał wejść na rynek berliński, a projektowana budowa kanału, mającego połączyć Ren z Odrą, zada cios śmiertelny przemysłowi na Górnym Śląsku wogóle. Rząd Rzeszy zaniedbuje prowincję górnośląską, nic nie czyni, aby poprawić stosunki komunikacyjne, nie reguluje Odry, chociaż tyle już było przyrzeczeń. To też jedna huta upada za drugą, mnożą się świętówki i to podczas ostrej zimy. Kopalnie Ludwiki, Delbrücka, Jadwigi, Preussagu więcej świętują niż pracują. A hutnictwo? Zakłady Borsiga stanęły, a z wiosną zanosi się na zupełnie unieruchomienie hut Związku Oberhütten. Jeszcze huty mają trochę zamówień sowieckich, gdy się jednak te ostatnie wobec obecnego kursu polityki nacjonalistów berlińskich, dążących do samowystarczalności, skończą, natenczas resztki przemysłu górnośląskiego zamrą, powiekszając obecne cmentarzysko. W dalszym ciągu ubolewa pismo, że rząd prowadzi fałszywą politykę osiedleńczą, że za fundusze Osthilfe nie osadza się na roli Górnoślązaków, którzy utracili pracę w kopalniach, czy hutach, ale sprowadzanych z Westfalji bezrobotnych lub nawet synów tamtejszych rolników. Pismo oświadcza, że junkrzy dążą do zaprowadzenia zpowrotem poddaństwa, zupełnego obezwłasnowolnienia Górnoślązaków przez przywrócenie dawnych feudalnych obszarów dworskich, dających całą władzę junkrowi, co już raz zakończyło się katastrofą, a mianowicie utratą obszaru dzisiejszego Województwa Śląskiego, gdzie Prusy ludność oddały na pastwę kilku magnatom niemieckim.

Możeby prasa odwetowa, która tyle mówi o przesileniu gospodarczem w Województwie Śląskiem zajęła się bliżej powyższemi informacjami pisma gliwickiego.

Terorem i pogróżkami odstraszają polską ludność od udziału w przedstawieniu.

Jak donoszą, Opolskie „Nowiny Codzienne" polskie T-wo „Gwiazda" ze Strzelec urządziło dn. 12 bm. w W. Kamieniu wieczór religijny ze sztuką „Św. Franciszek żebrak z Assyżu". Hakatyści, licząc się widocznie z silnem echem, jakie wywołały poprzednie czynne napaści na polskie przedstawienia religijne zrezygnowali w Kamieniu z terroru fizycznego, zamiast niego jednak zastosowali drastyczne pogróżki w formie ulotki, którą niejaki Engelbert Heide, zaciekły miejscowy hakatysta roznosił od domu do domu przed wspomnianem przedstawieniem.

Treść tej ulotki w dosłownem tłumaczeniu brzmi następująco:

„W. Kamień, w styczniu 1933 r.

Górnośląska ludności wiejska!

W czwartek, dnia 12 stycznia 1933 r. obcy Polacy urządzają w naszej miejscowości polskie przedstawienie teatralne! Strzeżcie się! Tylko Polacy tam pójdą! Przy tej sposobności można będzie stwierdzić, kto jeszcze jest Polakiem! Nazwiska tych jegomościów zapamiętamy sobie; oni nie mogą wypaść nam z pamięci.

Wieśniacy!

Trzymajcie się na uboczu i pokażcie tym szubrawcom, że się nie pozwolicie znów oszukać; zaświadczcie przez niebranie udziału w przedstawieniu, że macie jeszcze dosyć podszczuwań z roku 1920 i 1921, gdyż, aby tylko znów na nowo podburzać, teatr ów odegra się pod płaszczykiem religijnym.

Hasło.

Wszyscy pozostaną w domu!

Być Niemcem, znaczy być wiernym!"

W dzień przedstawienia przy wejściu na salę hitlerowcy poustawiali swych obserwatorów. Jeden z nich niejaki Józef K. syn stróża nocnego w Kamieniu zastąpił drogę jednemu z idących na przedstawienie Polaków krzycząc:

„Przeklęty poltoniu, niedługo będziesz wisiał na suchej gałęzi."

Inni hitlerowcy notowali dokładnie każdego wieśniaka, każdą wieśniaczkę i każde dziecko, wchodzące na polskie przedstawienie religijne.

Ponieważ jednak mimo tych brutalnych prób zastraszenia na przedstawienie przyszło bardzo dużo miejscowej ludności, hitlerowcy zrezygnowali z bardziej ostrych występów. **Wiadomość powyższa, stanowiąca przyczynek do wiadomości poprzednich charakteryzuje jaskrawo, w jak ciężkich warunkach żyć musi ludność polska za niemieckim kordonem.**

Już mówią o nowych wyborach w Niemczech.

Berlin. Urzędowo ogłoszone wyniki wyborów do sejmu krajowego w Lippe przedstawiają się następująco: socjal-demokraci osiągnęli 29.735 głosów (25.782 przy wyborach do Reichstagu w dniu 6. 11. 1932 r.), narodowi socjaliści 38.844 (33.038), komuniści 11.026 (14.601), niemiecko-narodowi 5.923 (9.414), ludowcy 4.352 (3.628). Podział mandatów wypadnie następująco: socjal-demokraci 7 (9), narodowi socjaliści 9 (1), komuniści 2 (1), niemiecko-narodowi 1 (3), ludowcy 1 (3). Wyniki głosowania, oczekiwane powszechnie z wielkiem zainteresowaniem przyniosły narodowym socjalistom wzrost ich stanu posiadania, w stosunku do liczby uzyskanych w roku ubiegłym głosów przy wyborach do Reichstagu — demokraci zwiększyli swój stan posiadania dość znacznie. — Ten wynik wyborów niezawodnie wpłynie w dużym stopniu na ustosunkowanie się narodowych socjalistów do rządu kanclerza Schleichera.

Berlin. Sukces wyborczy narodowych socjalistów w Lippe wzmocnił stanowisko opozycyjne względem rządu grupy tego stronnictwa, której przewodzi prezydent Reichstagu Goering i poseł Goebels. W kołach politycznych przewidują, **że narodowi socjaliści już na konwencie seniorów w dniu 20 bm. spowodują otwarcie konfliktu z Rządem, występując przeciwko odroczeniu Reichstagu.** W tych warunkach na pierwszem posiedzeniu Reichstagu w dniu 24 b. m. **wniosek o wotum nieufności dla gabinetu Schleichera uzyskałby zdecydowaną większość. Rząd odpowiedzialby na to rozwiązaniem Reichstagu.** Poważnie liczą się z tą ewentualnością a nawet wymienia się **datę 19 lub 24 lutego jako termin nowych wyborów.**

TELEGRAMY.

Zaleski prezesem banku.

Warszawa. Dnia 14 bm. odbyło się posiedzenie rady nadzorczej Banku Handlowego w Warszawie, na którem rada kooptowała do swego grona b. ministra spraw zagranicznych p. Augusta Zaleskiego i powierzyła mu sprawowanie godności prezesa rady Banku.

Szembek u Mussoliniego.

Rzym. Wiceminister Szembek przyjęty był na dłuższej audjencji przez Mussoliniego.

Echa nietaktu radja angielskiego.

Londyn. W odpowiedzi na protest polski z dnia 2 stycznia w sprawie programu sylwestrowego radja brytyjskiego ambasador Skirmunt otrzymał **notę rządu brytyjskiego wyrażającą żal, że zaszedł wypadek, który wywołał protest Polski.** Nota brytyjska **równocześnie stwierdza z zadowoleniem, że radjo brytyjskie samo od siebie przedstawiło ambasadorowi polskiemu wyjaśnienie,** z którego wyniku ma nadzieję nota brytyjska, **że incydent może być uważany za zlikwidowany.**

Serdeczne powitanie włoskiej królowej w Bułgarji.

Sofia. Przybyła tu incognito królowa włoska, matka królowej bułgarskiej, która, jak wiadomo, **powiła przed paru dniami córkę.** Królowę włoską powitali na dworcu król i księżniczka Eudoksja, a także członkowie rządu. Przed dworcem zebrały się tłumy publiczności, serdecznie witające przybyła.

Zwierzęta w ludzkiem ciele.

Tuluza. 25 grudnia r. ub. policja w Cahars (Francja) wykryła w La Capelle-Marival zwłoki 73-letniej staruszki. Trup znajdował się na podłodze mieszkania i był napół pożarty przez dwie świnie, znajdujące się w mieszkaniu. Śledztwo prowadzone przez przeszło dwa tygodnie, nie dało żadnego rezultatu. Dopiero obecnie sprawa została wyjaśniona. Chodzi tu o mord rabunkowy. Bandyci, których łupem padło zaledwie 30 fr., zamordowali samotnie mieszkającą staruszkę, poczem w celu zatarcia śladów wpuścili do mieszkania należące do ofiary świnie. Zwierzęta, pozbawione pożywienia, zaczęły pożerać zwłoki. Obaj mordercy zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu w Cahors.

Smutny koniec okrętu.

Hawr. Dalszy los spalonego okrętu „Atlantique" **jest już przesądzony.** Kompanja, do której „Atlantique" należał, zdecydowała się **odstąpić ocalony kadłub i maszyny towarzystwom ubezpieczeń,** które będzie musiało sprzedać je na złom. Odnowienie i przywrócenie do dawnego stanu okrętu kosztowałoby prawie tyle, co wybudowanie nowego. Ponadto przeważa opinja, **że „Atlantique" będzie już zawsze zdyskredytowany w opinji pasażerów,** wobec czego eksploatacja okrętu mogłaby się nie opłacać.

Książę Kandos

POWIEŚĆ.

5) (Ciąg dalszy.)

— Cóż to za psia niepogoda! — cofając się natychmiast i otrząsając gęste krople deszczu z twarzy i czupryny — leje jak z konewki. Dach zresztą jest tak stromy, że chyba kot mógłby po nim chodzić. Nie ulega wątpliwości, że przełaził po rynnie, ale gdzież się udał? Jest tam tak ciemno, że nie widać pięści przed nosem!... Czy można z tego dachu dostać się na dach sąsiedni, panie Niquelet?

— Z pewnością, panie komisarzu! — odparł odźwierny — jest też nawet ośm do dziesięciu domów tej samej wysokości, co nasz.

— Mylisz się, panie Niquelet, — zauważył jeden z policjantów, — nie tylko dziesięć domów, ale wszystkie budowle tego bloku, mają równą wysokość dachów.

— Wystarczyłoby więc, aby morderca dostał się do pierwszej lepszej mansardy, stamtąd do wnętrza domu i po schodach wygodnie wymknął się na wolność. Trzeba temu zapobiedz! Wy dwaj śpieszcie na dół, zwołajcie policję z pobliża, zawiadomcie wszystkich odźwiernych czworoboku, żeby od tej chwili nie mają wypuścić żywego ducha z domu. Jeśli się pośpieszycie, złowimy sprawcę jak w pułapkę. A więc dalej do dzieła.

Policjanci wyszli z izby, by spełnić rozkaz. Blaicrau natomiast znowu wyglądał oknem i światłem elektrycznem swej latarki kieszonkowej oświetlał najbliższe koło mokrego dachu, pisarz Pourville podtrzymywał krzesło, odźwierny zajmował ślusarza, a murzyn siedział w kącie, pragnąc jedynie pozostać niezauważony, aby go nie wypędzono z izby.

— Wątpię, czy który z policjantów odważyłby się wyjść tędy na dach — wyjąkał, załujący już śmiałego odezwania się potulny i przelękły pisarz. — Dziesięć przeciwko jednemu możnaby się założyć, że złamałby kark ten, który...

— Nie myśl też, panie Pourville, że choć na chwilę robiłem sobie nadzieję, że ty się tego podejmiesz, — przerwał mu komisarz pół drwiąco, pół gniewnie; mimo to trzeba koniecznie, by ktoś zaryzykował swój kark!

— Ja — massa! — odezwał się z kąta głos o obcym akcencie.

Wszyscy odwrócili się ze zdziwieniem. Był to murzyn, który wyszedł z ukrycia i stanął na środku pokoju.

— Kto jesteś i co tu robisz? — zapytał komisarz, wpatrując się w czarnego, jakby go po raz pierwszy widział w życiu. I w rzeczy samej zapomniał zupełnie o przybłędzie, jaką mu odał przy otwieraniu drzwi.

— Ja skoczyć na dach — rewolwer podnieść i złapać zabójce! — czarny odrzekł lichą francuszczyzną.

— Kto jesteś i dlaczego tu się znajdujesz?

— Ja lokaj u pani de Los Rios, z zabawy szedłem, potem tu zbrodnię zobaczyć.

— Gdzie mieszkasz?

— Przy botanicznym ogrodzie.

— Dobrze, dowiemy się później szczegółów. Mówisz, że odważyłbyś się wejść na dach i gonić mordercę?

— Tak.

— Dzielny chłopak, zdaje się być równie silnym jak zręcznym — rozważał komisarz. — Dobrze, jeśli chcesz się odważyć — dodał po chwili namysłu — ale zwracam uwagę, że niebezpieczna to wyprawa, zbrodniarz nie da się też złapać spokojnie, bedzie się bronił, miej się zatem na ostrożności.

— Mono, — odparł murzyn, wyciągając z kieszeni błyszczącą „nawaię", ów nóż niebezpieczny, jaki Hiszpanie noszą u siebie w macierzystym kraju, jak i w Południowej Ameryce. Otworzył go szybko, wziął między zęby, zrzucił surdut liberyjny i zdjął trzewiki z bosych nóg, których długie palce podobniejsze do rąk je czyniły.

— Jeśli pochwycisz mordercę, otrzymasz wysoką nagrodę. — Z temi słowy komisarz zeszedł z krzesła, a murzyn z zręcznością kota, wdrapawszy się z krzesła na okno, wyszedł na dach. Raz jeszcze wsunął napowrót głowę przez otwór:

— Nie świecić, massa, bo ogień mnie zdradzi i oślepi.

— Ma słuszność — mówił Blaicrau, cofając latarnię — panie Pourville, odbierz światło odemnie.

Potem komisarz stanął znów na krześle i badał okiem poruszenia młodego murzyna, tak długo, jak świeciła jego biała koszula w ciemnościach. Mono spuścił się najpierw powoli, tyłem się ślizgając, aż dotknął nogami rynny, następnie silnie do dachu ciałem przylepiony, posuwał się na lewo, cal po calu — aż nagle zatrzymał się i skurczył we dwoje, a pochyliwszy się, zawisł na sekundę nad przepaścią.

— Nieszczęsny spada! — zawołał komisarz. — Doprawdy to djabeł nie człowiek! ten czarny łobuz sprawia mi zawrót głowy. Ależ, co widzę, pokazuje mi, że w rynnie znalazł rewolwer.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

10 tysięcy par obuwia
otrzymają dzieci bezrobotnych rodziców.

Wojewódzki Komitet do spraw bezrobocia, chcąc przyjść z wydatniejszą pomocą tym z pośród rodzin bezrobotnych, które napotykają na trudności w posyłaniu dzieci do szkół z powodu braku obuwia i ciepłej bielizny, postanowił zakupić w najbliższym czasie 10.000 par bucików i większą ilość ciepłej bielizny. Przewidziana na ten cel kwota sięga około 200 tysięcy złotych.

Ponadto Komitet postanowił zakupić większą niż dotąd partję mąki do rozdziału między bezrobotnych, a mianowicie miesięcznie 1100 tonn, t. zn. o 150 tonn więcej, oraz około 30.000 kg tłuszczu do rozdziału między kuchnie dla bezrobotnych i częściowo do rozdziału między bezrobotnych. Przewidziany jest także dalszy przydział węgla dla rodzin bezrobotnych, co nastąpi z końcem stycznia względnie z początkiem lutego.

Kronika bieżąca

Wtorek **17** stycznia

Św. Antoniego, opata * 251, † 356.
Św. Suplicjusza, biskupa, † 644.
Słow.: Rościsław.

Jutro, środa, 18 stycznia: Święto katedry św. Piotra, apostoła w Rzymie.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 7,36,	o godz. 16,13
Księżyca	o godz. 23,12,	o godz. 9,57

*

Z historji śląskiej.

17 stycznia. 1430. Książęta Mikołaj i Wacław **na Raciborzu** zatwierdzili układ opata Mikołaja **z Rud,** zawarty z Mikundeją **z Jejkowic** i Judaszem **z Golasowic,** dotyczący pewnych rybników (stawy z rybami). — **1482.** Umarł ruszony paraliżem, książę biskup wrocławski Rudolf Rüdesheim w 80 roku życia. Pochowany w katedrze. Następcą jego był Jan IV Roth. — **1841. W Raciborzu** odbyło się walne zebranie akcjonarjuszów, na którem obradowano nad sprawą budowy kolei w dolinie Odry. Wybrano komitet z dwunastu członków. — **1878.** Umarł ksiądz Golucki, lokalny kapelan **w Rudyszwałdzie,** po długiej chorobie. **1924.** Ustawą skarbową wprowadzono w województwie śląskiem marki polskie, obowiązujący na całą Polskę środek płatniczy.

W roku: 1518. Książę raciborski Walenty podarował Janowi Trachowi **część Brzezia** na wyłączną własność z prawem dziedzictwa. — **1518.** W kościele św. Krzyża **w Opolu** wybudowano wielki ołtarz. Ołtarze inne wystawiono w różnych latach, i tak: ołtarz Najśw. Marji Panny i świętych apostołów Piotra i Pawła w r. 1570, św. Jana Chrzciciela 1519 r., ołtarz Nawiedzenia N. M. P 1455 r. św. Michała 1306, św. Trójcy 1386, św. Trzech Króli 1571, N. M. P. i wszystkich apostołów 1509, śś. Fabjana i Sebastjana 1509. — **1520.** Król węgierski Ludwik ogłosił nowy porządek monetarny, na który zgodziły się stany śląskie z wyjątkiem Świdniczan. Trzech z nich, którzy temu porządkowi sprzeciwiali się, skazano na karę śmierci. — **1520. Książę Walenty raciborski** zwolnił domy swych dworzan, zamieszkałych w mieście, nietylko od wszystkich danin ale też od sądownictwa książęcego. — **1520.** Umarł biskup wrocł. Jan Turzo w **Nysie,** licząc niecałe 56 lat. Pochowany został w zbudowanej przez siebie kaplicy w katedrze wrocławskiej. — **1520.** Położenie włościan śląskich pogorszyło się przez to, że w tym roku wydano ustawę, zmuszającą ich do robocizny jednego dnia w tygodniu. **1520 i 1521.** Dokumenty z tych lat wspominają Jana Turzę bisk. wrocł. jako dzierżawcę kopalń św. Mikołaja i św. Katarzyny w księstwie nyskiem.

— **Tylko notarjusze mogą protestować weksle.** W nr. 119 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 31 grudnia 1932 r. ogłoszone zostało rozporządzenie w myśl którego uchylone zostało upoważnienie, które zezwalało **na ziemiach byłej dzielnicy pruskiej** komornikom dokonywać protestów weksli. **Od dnia 10 stycznia rb. na całym terenie Rzplitej Polskiej protestu weksli mogą zatem dokonywać tylko notarjusze.**

— **Większe kary na opieszałych świadków.** Nowe przepisy o stawiennictwie świadków w procesach cywilnych obostrzają znacznie kary za nieusprawiedliwione nieprzybycie na rozprawy sądowe. Za niestawiennictwo na rozprawę sądową w pierwszym terminie grozić będą grzywny do wysokości 200 zł., za niestawiennictwo po raz drugi grzywny 500 złotowe.

— **Kto może wyjechać do Brazylji?** Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, iż stosownie do obowiązujących przepisów emigracyjnych, do Brazylji mogą wyjeżdżać następujące kategorje emigrantów: 1. posiadacze wezwań affidavitów, wystawionych przez krewnych w Brazylji; 2. osoby niemające wspomnianych affidavitów, a posiadające poza opłatą kosztów przejazdu 3 000 milrejsów czyli według obecnego kursu dolarów 230 od osoby dorosłej. Od dzieci poniżej lat 12 wymagana jest suma pokazowa w wysokości 2 000 milr. czyli dolar. 150. Bliższych informacyj o warunkach wyjazdu i pomocy w wyrobieniu dokumentów podróży udzielają zupełnie bezpłatnie agentury i oddziały Syndykatu Emigracyjnego na prowincji oraz centrala w Warszawie (Niecała 7).

Województwo śląskie.

* **Państw. Konserwatorjum Muz. jest szkołą, w której nauka uprawnia do zwrotu opłat dzieciom urzędników państwowych.** Dyrekcja Konserwatorjum Muzycznego w Katowicach zawiadamia interesowanych, że okólnikiem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nr. 190 z dnia 31 grudnia 1932 r. Konserwatorjum Muzyczne w Katowicach zostało pomieszczone na liście szkół, w których nauka uprawnia do zwrotu opłat szkolnych dzieciom urzędników państwowych.

Uchwalenie ustawy o spółkach szałaśniczych.

Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu wczorajszym uchwaliła projekt ustawy o spółkach szałaśniczych, a następnie listę członków rady oraz uchwałę wydz. dróg powiatowych w Cieszynie w sprawie zaciągnięcia długoterminowej pożyczki w wysokości 25.000 zł. na pokrycie kosztów budowy dróg powiatowych Skoczów — Brenna. Wreszcie Rada Wojew. zamianowała insp. szkolnego Skrzypka Teofila członkiem komisarycznej rady miejskiej w Siemianowicach w miejsce zmarłego śp. Duszka Augustyna.

* **Pracownikom umysłowym trudno jest zrzec się szczeblowania.** Jak już informowaliśmy — przemysłowcy na Śląsku wystąpili do organizacyj zawodowych pracowników umysłowych o zgodę na wstrzymanie szczeblowania pracowników umysłowych, **t. j. corocznych automatycznych podwyżek pensyj.** Wyznaczone pierwotnie rokowania na tydzień ubiegły nie doszły do skutku, **a odbyte w dniu wczorajszym t. j. 16 stycznia rozbiły się, bowiem organizacje zawodowe zgodząc się na wstrzymanie szczeblowania, niejako zgodziłyby się na obniżenie zarobków pracowników umysłowych o 3 procent.** Ponadto — jak słychać — huty zamierzają odstąpić od wspólnej umowy zbiorowej, chca bowiem wprowadzić system **okresowego zatrudniania pracowników umysłowych.** Dotychczas umowa zbiorowa obejmuje kopalnie i huty.

Z Katowickiego

Utworzenie miejskiego komitetu zbiórki na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą.

Katowice. W związku z rozwijającą się akcją zbierania funduszów na cele popierania polskiego szkolnictwa zagranicą, zostało zwołane na dzień wczorajszy do sali rady miejskiej zebranie przedstawicieli instytucyj państwowych, samorządowych i innych oraz organizacyj społecznych, kulturalno-oświatowych itp. Zebraniu przewodniczył prezydent miasta dr. Kocur, który zaznajomił licznie zebranych przedstawicieli z celami i wytycznemi pracy mającego się utworzyć komitetu. W dalszym ciągu posiedzenia został utworzony komitet z prezydentem dr. Kocurem na czele. Do ścisłych władz powołano ks. kan. Szramka oraz pp. sen. dyr. Przybylskiego, dyr. Razumowskiego oraz insp. Barona.

Pod uwagę rodzicom i opiekunom.

* **Katowice.** Zauważono, że w Katowicach na publicznych drogach i placach urządzają dzieci ślizgawki i używają spadzistych ulic i przyległych do nich terenów niezabudowanych do saneczkowania. Dyrekcja Policji w Katowicach przypomina, że w myśl obowiązujących przepisów zabronione jest ślizganie się oraz saneczkowanie na ulicach i placach, po chodnikach i jezdniach w osiedlach zabudowanych. Rodzice i odpowiedzialni opiekunowie, którzy nie powstrzymają dzieci od ślizgania i saneczkowania się na ulicach, będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Kradzież zegarków.

Katowice. W ostatnich dniach grudnia ub. roku skradziono z zamkniętej kasetki przechowywanej w biurze Adolfa Huterera (ul. Teatralna 6), dwa złote zegarki męskie, ponadto dalsze 3 złote zegarki, 2 złote łańcuszki grube, 2 złote łańcuszki z cienkich ogniwek, złotą papierośnicę, parę złotych kolczyków z czerwonemi kamieniami, około 30 sztuk starych przedwojennych monet niemieckich, francuskich, rosyjskich i tureckich. Wartość skradzionych zegarków jak i innych rzeczy wynosi około 8 000 zł.

Przemytnicy na ławie oskarżonych.

Katowice. W październiku ub. roku zdołały władze celne zlikwidować szajkę przemytniczą, grasującą od dłuższego czasu na Śląsku. W Mikołowie zatrzymany został samochód ciężarowy, naładowany towarami kolonjalnemi, pochodzącemi z przemytu. Hersztem bandy i organizatorem jest Franciszek Maniura z Katowic, znany pod pseudonimem „Stary". Odbiorcą i finansistą kontrabandy był zamożny kupiec, Józef Swimmer z Sosnowca. Towary przewoził mieszkaniec Bytomia Waldemar Niemczyk. Ponadto do szajki należeli urzędnicy celni, Wojciech Pietrza i Paweł Kudela z Paruszowca. Szajka transportowała towary tylko w czasie ich urzędowania, albowiem nie konfiskowali oni towarów ukrytych w specjalnej skrytce w samochodzie. Cała szajka stanęła przed wydziałem karno - skarbowym sądu okręgowego w Katowicach. Oskarżeni do winy się nie przyznali. Proces ten wzbudził duże zainteresowanie, albowiem straty poniesione przez skarb państwa są olbrzymie. Rozprawie przewodniczy wiceprezes sądu okręgowego Borodzic. Oskarża prokurator Stankiewicz. Bronią adwokaci dr. Guzy dr. Kowal i Arndt. Sprawę odroczono do środy bieżącego tygodnia.

Ofiara dzikiego szybu.

Wczoraj popołudniu na jednym z dzikich szybów pod Wełnowcem uległ wypadkowi Piotr Maroszczyk, bezrobotny, który w czasie wydobywania węgla doznał silnych obrażeń głowy. Pogotowie ratunkowe odwiozło go w stanie groźnym do miejskiego szpitala w Katowicach. (K)

J. E. ks. prymas w Mysłowicach.

Mysłowice. J. E. ks. prymas Hlond bawił w Mysłowicach. Dostojny gość odwiedził w Słupnie swą chorą matkę, a następnie w Mysłowicach ks. prałata dr. Bromboszcza oraz w Katowicach rodzonego brata swego, lekarza. (k

Z Król. Huty

Dodatkowe komisje poborowe.

Król. Huta. Dodatkowe komisje poborowe w roku 1933 na terenie P. K. U. Król. Huta odbywać się będą w lokalu P. K. U. przy ul. Piastowskiej 3 w dniach 8 lutego, 8 marca i 19 kwietnia 1933 r. od godz. 8 rano począwszy.

Wnioski na nowe karty cyrkulacyjne.

Król. Huta. Dyrekcja Policji podaje do wiadomości, że w roku bież. wnioski na nowe karty cyrkulacyjne przyjmowane będą we wtorki. Wydawanie nowych kart odbywać się będzie w piątki.

Nowe ceny artykułów spożywczych.

* **Król. Huta.** Magistrat ustalił z ważnością od 14 bm. następujące zmiany w cenniku artykułów spożywczych: cena mąki pszennej 65% podwyższona została o 2 grosze czyli na 47 groszy za 1 kg. Waga jednej bułki 10 groszowej obniżoną została z 130 na 120 gramów, cenę masła deserowego I gat. obniżono z 4,20 na 3,40 zł za 1 kg. Ceny innych artykułów pozostały bez zmian.

Obniżenie ceny biletów autobusowych w obrębie miasta.

Król. Huta. Na skutek starań magistratu w dyrekcji Śl. Linij Autobusowych obniżone zostały ceny biletów za przejazd autobusami na terenie miasta. Cena wynosi teraz 20 groszy.

Nieszczęśliwy wypadek.

Król. Huta. Ośmioletni Wilhelm Stolarek w czasie saneczkowania w dołach przy szpitalu upadł tak nieszczęśliwie, że złamał lewą nogę poniżej kolana. Odstawiono go do szpitala miejskiego.

Z Świętochłowickiego

Przytrzymanie sprawców włamania.

Lipiny. Dnia 14 bm. nad ranem przytrzymano na gorącym uczynku włamania do stawidła kolejowego nr. 4 zawodowych włamywaczy Jerzego Korytkę i Ryszarda Jeziorskiego z Lipin. Przytrzymani wraz ze zbiegłymi spólnikami weszli do stawidła jednak nic nie skradli, gdyż zostali przez patrol spłoszeni.

Włamanie do składnicy komitetu bezrobotnych.

Hajduki Wielkie. W nocy na 13 bm. nieznani dotychczas sprawcy włamali się do składnicy towaru dla komitetu bezrobotnych i skradli około 150 mtr. materji w kawałkach od 2 do 6-ciu mtr., 10 par trzewików damskich, 3 pary dziecięcych, większą ilość mięsa wędzonego i kilka kawałków mydła do prania, łącznej wartości około 300 zł. (ś

Z Pszczyńskiego

Nowa linja autobusowa.

* **Pszczyna.** W niezadługim czasie ma być otwarta nowa linja autobusowa z Żor przez Pszczynę do Górny. Nowa komunikacja przechodzić będzie przez szereg miejscowości powiatu, które do tego czasu nie posiadają kolei i są skazane jedynie na ruch wozowy. Czy jednak nowa linja autobusowa się będzie opłacać, trudno w to uwierzyć, biorąc pod uwagę obecne ciężkie położenie gospodarcze. W każdym jednak razie projekt uruchomienia nowej linji autobusowej wykazuje konieczność budowy kolei z Żor do Pszczyny, a dalej doliną Wisły przez Bieruń Stary do Oświęcimia. Wzdłuż koryta Wisły jest szereg wielkich wsi, które są zupełnie odcięte od świata, a którym daje się we znaki najwięcej brak komunikacji z miastem powiatowem. Może czynniki miarodajne nareszcie zabiorą się do urzeczywistnienia planu, co w dodatku mieć będzie jeszcze tę dobrą stronę, że przy budowie kolei znajdzie pracę armja bezrobotnych.

Likwidacja placówki sekciarskiej.

Łaziska Górne. Przed rokiem mniejwięcej pewna część mieszkańców parafji Łaziska Górne, nie chcąc przyjąć wyznaczonego im przez ks. biskupa nowego proboszcza sprowadziła sobie sekciarskich duchownych starokatolickich z Katowic. Później na ich miejsce przyszli starokatolicy, po nich marjawici itd. Bawili tam pp. Feldman, Faron, Salamon, Zielonka i wielu innych. Żaden z nich tam miejsca nie zagrzał. Ludność miejscowa, którą z początku te nowinki po części bałamuciły, wkońcu do sekciarzy straciła zupełnie zaufanie, gdyż każdy z nich głosił co innego a często nowoprzybyły prorok zaprzeczał nawet to, co poprzedniego dnia twierdził. Wobec tego grupa wyznawców ich zmalała do kilkunastu a ostatni duchowny sekciarski opuścił całkowicie parafję. (p

Z walnego zebrania tow. śpiewu.

* **Mikołów.** W dniu 11 stycznia br. odbyło tow. śpiewu „Harmonia" w Mikołowie swe doroczne walne zebranie, na którem wybrano zarząd w następującym składzie: Jan Uszok — prezes, Karol Piła — zast. prezesa, Walenty Skupnik — sekretarz, Łucja Giemzianka — zast. sekretarza, Augustyn Cichoń — skarbnik, Alojzy Kłoska — bibljotekarz, Wilhelm Grzbiela — zast bibljotekarza, Anna Latówna i Marta Kurpierzówna — ławniczki. Do komisji rewizyjnej weszli: Józef Miedza, Józef Rusek i Ludwik Górny. Na delegatów do okręgu wybrano: Jana Uszoka, Karola Piłę i Walentego Skupnika, zaś na delegatów do związku Bernarda Krawczyka, Ryszarda Bąka i Jana Uszoka. (p)

Z Rybnickiego

Naczelnicy gmin odwiedzają ochotniczą drużynę robotniczą.

Rybnik. Dnia 12 bm. bawiła w Paruszowcu pod Rybnikiem wycieczka naczelników gmin powiatu katowickiego pod kierownictwem wicestarosty Richtera, celem zaznajomienia się z organizacją ochotniczych drużyn robotniczych, które w Paruszowcu istnieją przy powiatowym komitecie do spraw bezrobocia już od 7 listopada 1932 r. Ochotnicza drużyna robocza zorganizowana na wzór półwojskowy przez p. starostę Wyglendę, liczy 125 junaków. Wycieczkę oprowadził po terenie i udzielił objaśnień p. Wł. Szczypa, kierownik referatu O. S. przy starostwie rybnickiem. Nasamprzód wycieczka zwiedziła teren robót drużyny, która zatrudniona jest przy budowie kolei Rybnik — Żory, a mianowicie karczowaniu terenu i robotach ziemnych. Następnie uczestnicy zwiedzili kwaterę drużyny, która mieści się w jednym z domów sypialnych huty „Silesia". Ochotnicza drużyna robocza podzielona jest na sekcje po 20—25 junaków. Na czele drużyny stoi kierownik, który ma do pomocy sekcyjnych. Przyjmuje się na junaków do drużyny bezrobotnych w wieku od 17—21 lat synów bezrobotnych. Zajęcia odbywają się ściśle według programu, a mianowicie 6 godzin pracy dziennie i 1½ godz. pracy oświatowo wychowawczej. W zamian otrzymuję jednak kwaterę, odzież, całodzienne utrzymanie oraz 50 gr dziennię, zaś drugie 50 gr składa mu się na książeczkę oszczędnościową, którą otrzyma po dobrem prowadzeniu się przez cały czas istnienia drużyny. Junacy wstają rano o godz. 6. W wolnym czasie mają możność korzystania w świetlicy z gazet, gier i bibljoteki oraz z wykładów i pogadanek oświatowych. Na miejscu jest izba dla chorych i sanitarjusz, przyczem wszyscy ubezpieczeni są na wypadek choroby. Bardzo mało jest wypadków samowolnego opuszczania drużyny przez junaków. Pierwsza ta ochotnicza drużyna robocza w Polsce jest zorganizowana wzorowo i wywarła na uczestnikach wycieczki dobre wrażenie i ma być przykładem dla mających być zakładanych w najbliższym czasie takich drużyn, dla przeprowadzenia wielu robót planowych.

Sensacyjna rozprawa.

Dziś odbędzie się w Rybniku sensacyjny proces zwyrodnialca i cynicznego mordercy Wojciecha Krantza, który w jesieni ub. r. uniesiony zazdrością dokonał ohydnego mordu na 16-letniej Ewie Salomonównej, swej kochance, pochodzącej z Głogowa Dworu. Krantz utrzymywał od dwóch lat intymne stosunki z Salomonówną, a dowiedziawszy się, iż ma ona starającego się o jej rękę, zamordował ją nożem w okrutny sposób, zadając jej 16 ran. Oskarżonego bronić będzie mec. Czodrowski z Katowic. Rozprawa ze względu na niesamowite tło budzi wielkie zainteresowanie. (R)

Zgon misjonarza.

* **Żory.** W tych dniach nadeszła do miasta wiadomość o zgonie misjonarza Roberta Thomanna, rodowitego żorawianina. Śmierć zaskoczyła go daleko od stron ojczystych, bo w Kanchowie w Chinach, gdzie pracował zaledwie od roku. Zmarły był synem mistrza bednarskiego Franciszka Th. Studja odbył w Nysie, Siegburg (Nadrenja) i St. Gabriel koło Wiednia w domach misyjnych Tow. Słowa Bożego. Święcenia otrzymał 14 maja 1931 r. a 5 lipca 1931 r. odprawił swoje prymicje w miejscowym kościele parafjalnym. Na początku września tegoż roku wyruszył w drogę do Chin, gdzie stanął w listopadzie. Latem ubiegłego roku zachorował na tyfus, lecz wkrótce znowu powrócił do zdrowia. Przyczyny zgonu wprawdzie nie są znane, przypuszcza się jednak, że padł ofiarą klimatu i zmienionych warunków życia. (r

Postrzelenie przemytnika.

Raszczyce. Dnia 12 bm. wieczorem na przejściu gran. w Budzinie jeden z funkcjon. straży granicznej postrzelił przemytnika 19-letniego Ludwika Cieślika w lewe ramię. Postrzelonemu zajęto 12 nożyków, 6 łyżeczek alpakowych i kilka szczotek do czyszczenia zębów przemyconych z Niemiec. Po udzieleniu pierwszej pomocy odstawiono go do szpitala Spółki Brackiej w Rydułtowach. (r

Dach domu spłonął doszczętnie.

Świerklany Górne. W ubiegły czwartek nad ranem wybuchł pożar na strychu domu mieszkalnego Jana Ulmana i zniszczył dach domu i sufity, oraz kilka drobnych sprzętów domowych, złożonych na strychu, czem wyrządził szkodę na około 1 000 zł. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono. (r

Z Tarnogórskiego

Statystyka gminy.

* **Radzionków.** Na koniec roku 1932 mieszkało w Radzionkowie 7 687 mężczyzn i 7 940 kobiet. Zmarło w tym roku 205 osób, urodziło 518 dzieci. Małżeństw zawarto 119. W roku 1931 zmarło 196 osób; urodziło się 496 dzieci, a ślubów udzielono 141. (t)

Z Lublinieckiego

Urzędnicy stanu cywilnego.

Kalina. Urzędnikiem stanu cywilnego na okręg Kalina mianowany został Paweł Irek, zastępcą jego Adolf Sinta. (L

Przytrzymanie kłusowników.

Boronów. Dnia 11 bm. jeden z funkcj. straży granicznej przytrzymał na gorącym uczynku kłusownictwa w lesie ks. Hohenlohego w Boronowie Jana Nalewajkę i Jana Szwengla, zamieszkał. w Hutkach pow. Częstochowa. Obu kłusownikom zajęto strzelby myśliwskie i kilka naboji. (l)

•◇•◇•◇•◇•◇•◇•◇•◇•◇•◇•◇•

Listy naszych Czytelników.

Sprawozdanie z działalności III. Zakonu Karmelitańskiego.

* **Szopienice.** Członków liczy III zakon 94. Mszy św. na intencję Zakonu celebrowano 10. Nowenn wspólnych i osobnych do M. Boskiej i innych świętych odprawiono 10. Każdą sobotę i przed świętem M. B. „Salve". Ostatnią niedzielę każdego miesiąca officjum i nieszpory do M. B., w tym dniu odprawia około 50 członków jednodniowe rekolekcje. Półzamknięte 3-dniowe rekolekcje odprawiło 20 członków. Do bractwa M. B. Szkapl. przyjęto w naszej parafji przez ks. dyrektora 6 braci, 5 sióstr, profes złożyło 4 braci i 5 sióstr. Officjum za zmarłych odprawiono 4 razy. Godzin adoracyjnych było 13¾. III. Zakon Karmelitański wziął udział poza parafją w pielgrzymce do Piekar, w pielgrzymce pieszo do Czernej, w Siemianowicach na poświęceniu ołtarza św. Teresy, do Małej Dąbrówki na poświęcenie sztandaru św. Franciszka, do W. Hajduk na kanoniczne zaprowadzenie III. Zakonu Karmelitańskiego. Generalna absolucja była wszystkim udzielana przez ks. dyrektora w każde główne święto. Na misje zagraniczne odesłano 240 zł. Dochodu było w r. 1932 409 zł. rozchód zaś wyniósł 368 zł 55 gr. Pozostało na rok 1933 40 zł 45 gr. (k)

Gwiazdka u stenografów.

* **Godula.** Tow. stenograficzne „Wiedza" w Goduli urządziło w dniu 12 bm. w szkole powszechnej gwiazdkę dla swych członków. Po wstępnych przemówieniach p. prezesa Pończy, przedstawiciela Zespołu Tow. Sten. p. Brachaczka i członka zarządu Sosnowskiego odśpiewano kilka kolend przy oświetlonej choince. Na program złożyły się deklamacje, przemówienia i kilka występów humorystycznych, poczem rozdano podarunki i urządzono wspólną herbatkę. (ś)

Praca strzelecka w Gostyni.

* **Gostyń.** Niedawno, bo w końcu września ubiegłego roku, założono w ślicznie położonej wśród lasów pszczyńskich nad brzegami Gostynki—Gostyni Związek Strzelecki. Oddział liczy aż przeszło 70 członków, w tem 50 uprawia ćwiczenia przysposobienia wojskowego. Praca postępuje naprzód i pomimo ciężkich czasów oddział rozwija się pomyślnie. Ma własną świtlicę, zaopatrzoną w rozmaite gry towarzyskie, czasopisma i bibljotekę. W niedzielę, dnia 8 stycznia br. oddział wystąpił pierwszy raz publicznie, wystawiając sztukę teatralną ze śpiewami i tańcami p. t. „Amerykanin" czyli „Straszny pojedynek". Po przywitaniu przez prezesa oddziału przemówił do zebranych z ramienia zarządu powiatu Z. S. p. Adamski. W krótkich słowach omówił on cel Z. S. oraz podziękował rodzicom strzelców za ich współpracę. Sztukę odegrano b. dobrze. Świadczyły o tem liczne oklaski i salwy śmiechu ze strony licznie zebranej publiczności. Jest to zasługą w głównej mierze reżysera p. Jaszczyka i samych amatorów. Po przedstawieniu w atmosferze radości i wesela, odbyła się zabawa taneczna. (p)

Z Wydawnictw.

Na dziesięciolecie Izby Handlowej w Katowicach. Ukazał się specjalny numer „Górnośląskich Wiadomości Gospodarczych" organu Izby Handlowej w Katowicach, dający przegląd rozwoju życia gospodarczego na Górnym Śląsku w ciągu dziesięciolecia. W licznych artykułach, napisanych przez kierowników życia gospodarczego na Górnym Śląsku, zobrazowany jest całokształt pracy, dokonanej w tych dziesięciu latach na polu przemysłowo-handlowem, bankowem, społecznem i oświaty handlowej. Rozwój gospodarczy Górnego Śląska oraz działalność Izby Handlowej w Katowicach przedstawione są w następujących artywułach: Jan J. Kowalczyk: Dziesięciolecie Izby Handlowej na polu gospodarczem. — Marjan Drozdowski: Rola i zadania samorządu gospodarczego. — Inż. Aleksander Ciszewski: Organizacja obrony interesów ciężkiego przemysłu. — Inż. Juljan Cybulski: Polska Konwencja Węglowa, powołanie i rola. — B. min. Bolesław Grodziecki: Zadania Syndykatu Polskich Hut Żelaznych o znaczeniu gospodarczem. — Dr. Aleksander Szczepański: Górnośląski przemysł cynkowy. — Inż. Jerzy Wojnar: Górnośląski przemysł produktów węglopochodnych w latach 1922—1932. — Inż. Adam Podoski: Przemysł azotowy w Polsce. — Mgr. Jerzy Ziemięcki: Przemysły przetwórcze na G. Śląsku. — Feliks Wilński: Rozwój instytucyj finansowych na G. Śląsku w okresie 10-lecia przynależności do Państwa Polskiego. — Leonard Kuntze: Z historji organizacji stanu średniego na Śląsku. — Dr. Piotr Chorąży: Położenie handlu na G. Śląsku po 10 latach przynależności Śląska do R. P. — Inż Maksymiljan Sabass: Ubezpieczenie społeczne na G. Śląsku. — Władysław Piotrowski: Oświata zawodowa, rzut oka wstecz i naprzód. — Dr. Józef Pomianowski: Dziesięć lat śląskiego ustawodawstwa gospodarczego. Numer jubileuszowy „Górnośląskich Wiadomości Gospodarczych" zawierający 88 stron druku stanowić będzie niewątpliwie cenne źródło informacyj dla sfer zainteresowanych rozwojem gospodarczym tej dzielnicy Polski, a ekonomistom da materjał źródłowy dotychczas nigdzie nie ogłoszony drukiem.

*

Co przynosi numer 6-ty „Higjeny Mowy". Już się ukazał n. 6 „Higjeny Mowy" pisma popularno-językowego, poświęconego sprawie poprawności językowej. Znajdzimy tam obok ciekawych artykułów, jak: „Skąd pochodzi język polski", ciekawostki etymologiczne (powstanie wyrazu „posag", „Dosiego Roku") oraz kilka praktycznych wskazań językowych, np: właściwe umieszczanie w zdaniu zaimka „który" czy wyrażenie „wypadek miał miejsce" jest poprawne, „drugi" czy „inne" — „wziąć, czy wziąść", „większa połowa" itd.

„Higjena Mowy" jest pożytecznem pisemkiem które powinno znaleźć sie w ręku każdego inteligenta. Abonament kwartalny tylko 1.50. Dla nauczycieli, uczniów szkół przedpłata zniżkowa, bo tylko 1.10 zł Pismo zamawiać można we wszystkich urzędach pocztowych, lub wpłacać na konto PKO. Poznań nr. 213.836. Adres Redakcji: Poznań, Śniadeckich 19 m. 7.

Rozmaitości.

Najwyżej położona linja tramwajów na świecie.

W tych dniach ostatecznie rozstrzygnięto w Moskwie sprawę budowy kolei elektrycznej przez Kaukaz. Kolej pobiegnie w kierunku Dargoch-Gori. Transkaukazka ta kolej skróci podróż z Moskwy do Tyflisu o 24 godzin. Rocznie zaoszczędzi się na komunikacji około 50 miljonów rubli. Nowa linja kolejowa będzie elektryczna a prądu elektrycznego dostarczy ardowska hydrocentrala. Kolej prowadzić będzie przez liczne tunele, które muszą być dopiero wybudowane. Jeden z tych tuneli będzie 6 km długi. Będzie to najwyżej położona kolej elektryczna na świecie. Wiosną zostanie rozpoczęta praca.

*

Krzyż Legji honorowej dla autora „La Madelon".

Rząd francuski mianował kawalerem Legji honorowej Kamila Roberta, autora słynnej piosenki „La Madelon", którą z takim zapałem śpiewali żołnierze francuscy podczas wielkiej wojny i która dodawała im ducha w chwilach ciężkich tak, jak inna słynna piosenka: „It's a long way to Tipperary" — żołnierzom angielskim. „La Madelon" odśpiewana była po raz pierwszy w 1916 r. przez śpiewaka paryskiego. Bacha, na koncercie urządzonym dla żołnierzy na froncie. Robert jednak skomponował ją o dwa lata wcześniej, ale zniechęcony małemi zarobkami, jakie przynosiła mu praca kompozytorska, nie ogłaszał jej drukiem i dopiero po dłuższej perswazji oddał jej rękopis Bachowi, nie spodziewając się sławy, jaką przez ten melodyjny utwór zyskał sobie na całym świecie i przysługi, jaką przez swą piosenkę oddał armji francuskiej. Dopiero jednak teraz, po latach szesnastu, doczekał się tak zasłużonego odznaczenia.

*

Widelec i kapelusz nie tak dawno w użyciu.

Komfort, którym jest otoczony współczesny człowiek i do którego tak przywykł, jest stosunkowo niedawnego pochodzenia. Oto kilka przykładów: widelec został wynaleziony we Włoszech w 15 stuleciu i minęło 300 lat zanim wszedł do powszechnego użycia. W 17 stuleciu używano widelców tylko w bardzo znakomitych rodach, a satyrycy wyśmiewali się z wykwintnisiów, którzy zamiast jeść palcami, męczyli się wielkiemi i ciężkiemi widelcami. Dopiero w 18 stuleciu widelec uzyskał najszersze rozpowszechnienie. Dziś na człowieka, jedzącego bez jego pomocy, patrzymy, jak na barbarzyńcę. Pierwszy kapelusz filcowy pojawił się na głowie Karola V w 1547 roku, który podczas defilady wojsk ukazał się w cudacznym rondelku na głowie i wzbudził powszechne zdumienie. Naraz podczas uroczystości lunął deszcz i król, dbając o całość swego kapelusza, ukrył go pod połą płaszcza, wystawiając na deszcz perukę.

——o——

Humor.

Wypadek.

— A tu, proszę państwa — mówi przewodnik — znajduje się słynna Góra Śmierci. Wejście na nią jest bardzo niebezpieczne. W zeszłym roku wdrapało się na szczyt dwóch młodych turystów i już nie wrócili!

— To straszne. I nie wiadomo, co się z nimi stało?

— Owszem. Zeszli po drugiej stronie.

*

Rekord.

— My w Detroit — opowiada pewien Amerykanin — fabrykujemy auta, które w sześć minut po rozpoczęciu pracy są już gotowe.

— Nic nadzwyczajnego — odpowiada drugi — my w Waszyngtonie rozpoczęliśmy punktualnie o drugiej fabrykację auta. O drugiej minut sześć auto przejechało już na śmierć dwóch przechodniów.

Nowe przepisy egzekucyjne.

Z dniem 1 stycznia 1933 r. weszły w życie nowe przepisy egzekucyjne, obowiązujące na terenie całej Rzeczypospolitej. Egzekucje, wszczęte przed dniem 1 stycznia 1933 r., będą prowadzone aż do końca według przepisów dotychczas obowiązujących w poszczególnych dzielnicach, z małemi wyjątkami dotyczącemi Małopolski, odnoszącemi się do uprawnień komornika i trybu zaskarżenia jego czynności.

Egzekucje można prowadzić po uzyskaniu od sądu t. zw. **klauzuli wykonalności**. Klauzulę tę nadaje sąd pierwszej instancji (sąd grodzki albo okręgowy), w którym sprawa się toczyła. Uzyskuje się ją na wniosek wierzyciela, który sąd rozpoznaje bez wzywania stron.

Sąd nadaje klauzulę wykonalności:

1. prawomocnemu wyrokowi sądowemu lub ulegającemu natychmiastowej wykonalności,
2. wyrokom sądu polubownego, ugodom zawartym przed sądem, lub innym orzeczeniom, które z mocy ustawy podlegają wykonaniu w drodze egzekucji,
3. aktom notarjalnym, w których dłużnik poddał się egzekucji.

Na postanowienie sądu co do nadania klauzuli wykonalności służy zażalenie w ciągu 2 tygodni.

Po uzyskaniu klauzuli wykonalności wierzyciel składa komornikowi wniosek o wszczęcie egzekucji. We wniosku musi być powiedziane, czego wierzyciel żąda (np. zapłacenia sumy, zwrotu rzeczy), wskazane być muszą sposoby egzekucji, adres wierzyciela i dłużnika oraz miejsce, gdzie znajduje się przedmiot, na którym egzekucja ma być przeprowadzona. Do wniosku należy załączyć tytuł wykonawczy, czyli klauzulę wykonalności.

Jeżeli w ciągu dwóch tygodni po bezskutecznej licytacji wierzyciel nie zażąda ponownej licytacji, ani też nie wyrazi gotowości przyjęcia rzeczy zajętych na własność, to postępowanie egzekucyjne komornik sądowy umorzy. Umorzenie postępowania pociąga za sobą uchylenie dokonanych czynności egzekucyjnych.

Ważnem jest, żeby wierzyciel orjentował się, jakie ruchomości nie podlegają egzekucji. Podaje art. 570 kodeksu postępowania cywilnego, który to artykuł przewiduje, iż nie podlegają egzekucji:

1. niezbędne dla dłużnika lub członków jego rodziny sprzęty domowe, pościel, bielizna i ubranie codzienne (ubrania zapasowe, wobec tego można zająć),
2. przyrządy, używane z powodu ułomności dłużnika i członków jego rodziny (np. złota szczeka),
3. zapasy żywności i opału, niezbędne dla dłużnika, jego rodziny i jego służby na okres jednego miesiąca,
4. krowa dojna, albo dwie kozy, lub trzy owce wraz z zapasem paszy i ściółki, aż do czasu najbliższych zbiorów, o ile zwierzęta te są niezbędne do wyżywienia dłużnika, jego rodziny i jego służby,
5. przedmioty i surowce niezbędne na okres jednego miesiąca zawodu oraz przyzwoite ubranie dłużnika pracującego fizycznie (np. deski u stolarza),
6. przedmioty, niezbędne do pełnienia służby lub wykonywania zawodu oraz przyzwoite ubranie dłużnika pracującego umysłowo,
7. u dłużnika, pobierającego periodycznie stałą płacę, pieniądze w kwocie, która odpowiada nie podlegającej egzekucji części płacy za czas do najbliższego terminu wypłaty,
8. u dłużnika, nie otrzymującego stałej płacy, pieniądze, niezbędne dla niego i jego rodziny na utrzymanie przez dwa tygodnie,
9. przedmioty dane dłużnikowi dla poratowania jego i rodziny jego, w razie klęski z powodu nadzwyczajnych wypadków, choroby lub śmierci, oraz pieniądze, podarowane mu w tym celu, albo dane tytułem pożyczki, o ile tych przedmiotów i pieniędzy dla celów tych jeszcze potrzebuje.
10. przedmioty służące dłużnikowi i jego rodzinie do wykonywania praktyk religijnych lub niezbędne do nauki,
11. ordery i odznaki honorowe, obrączki ślubne, listy, papiery familijne i inne papiery osobiste dłużnika oraz jego książki rachunkowe — (przepis ten chroni dłużnika przed złośliwością wierzyciela),
12. przedmioty codziennego użytku, potrzebne dłużnikowi, które mogą być sprzedane tylko za bezcen, a dla dłużnika mają znaczną wartość użytkową (pod ten przepis podpadać będzie najprostsze umeblowanie, jak np. jedyny w mieszkaniu stół, krzesła, łóżka),
13. przedmioty mające służyć do pochowania zmarłego członka rodziny.

Uposażenia służbowe i zaopatrzenia emerytalne podlegają ograniczonej egzekucji, a mianowicie jeśli nie przewyższają 1200 zł miesięcznie, to egzekucji podlega $^1/_5$ uposażenia. Przy pensji wyższej niż 1200 zł, część podlegająca egzekucji zwiększa się. Jednakże dłużnikowi zawsze pozostawia się conajmniej 100 zł i żadna egzekucja nie może ograniczyć faktycznie przez niego otrzymywanych do rąk poborów poniżej tej sumy.

Wreszcie ważne ograniczenie zawiera przepis, który głosi, że uposażenie służbowe wpłacone na konto czekowe P. K. O. lub innych instytucyj, wykonywujących czynności bankowe, nie ulega egzekucji. Nie ogranicza to egzekucji drogą wypowiedzenia funduszów u pracodawcy tak, iż byłby on zmuszony potrącać np. $^1/_5$ z uposażenia przekazywanego na P. K. O., np. przy zł 500 szłoby 100 zł dla wierzyciela, a reszta na PKO, czy do spółdzielni kredytowej i ta reszta, t. j. 400 zł nie ulegałaby zajęciu.

Czyżbyśmy mieli popaść ostatecznie pod wpływy niemieckich przemysłowców?

Od kilku dni ukazują się niepokojące wiadomości o górnośląskich zakładach przemysłowych. Mianowicie rząd niemiecki miał odkupić część udziałów w niektórych zakładach przemysłowych. Podobno państwo niemieckie jest wprost właścicielem decydującego pakietu akcyj t. zw. Wspólnoty Interesów Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury oraz Katowickiej Spółki Akcyjnej, która posiada decydujący wpływ na większą część produkcji żelaza w Polsce.

Swego czasu rząd niemiecki nabył od potentata niemieckiego ciężkiego przemysłu Fryderyka Flicka, który występuje jako oficjalny właściciel większości akcyj „Wspólnoty Interesów", pakiet akcyj niemieckiej spółki „Gelsenkirchen" za cenę 100 miljonów marek, podczas gdy wartość giełdowa tych akcyj wynosiła zaledwie 30 miljonów marek. Prasa niemiecka wysuwała wówczas zarzut pod adresem rządu niemieckiego, że darowano Flickowi 70 miljonów marek. Wyjaśnienia rządu niemieckiego były bardzo mętne.

Obecnie twierdzą w kołach poinformowanych, że rząd niemiecki zapłacił 100 miljonów marek nie tylko za akcje „Gelsenkirchen", ale także za akcje „Wspólnoty Interesów". Ze względów zrozumiałych cała sprawa była trzymana w ścisłej tajemnicy, a Flick nadal występował jako akcjonarjusz „Wspólnoty Interesów", działając jednak z ramienia rządu niemieckiego.

Obecnie Flick ma się podobno wycofać z zarządu „Wspólnoty Interesów", której biura mają być przeniesione do Berlina, gdzie kierownictwo nad tym koncernem objąć ma znany ze swej wierności dla Niemiec dyrektor Tomalla, kierujący obecnie jednem z przedsiębiorstw należących do „Wspólnoty Interesów".

Meksyk w walce z religją.

Meksyk, idąc za dyrektywami z Moskwy prowadzi wzmożoną walkę z religją. Środki jakie stosuje rząd meksykański są nam dobrze znane i przypominają ogromnie postępowanie sowieckich nauczycieli.

Jako przykład akcji rządu meksykańskiego może posłużyć okólnik, wydany obecnie, zawierający cały szereg wskazówek dla nauczycielstwa. Tak samo jak w Moskwie tak i w Meksyku dbają o zaszczepienie w duszę dziecka przekonania o bezużyteczności religji. Okólnik wydany przez ministra oświaty Gabriela Luco zaleca nauczycielom gorliwsze słuchanie dyrektyw Komitetu antyreligijnego, którego zadaniem jest usunięcie wszelkich wyznań jako tamujących rozwój społeczny. Okólnik podaje szczegółowy plan działania, dzięki któremu teorje ateistyczne mają być swobodnie rozprzestrzeniane w szkole. Przedewszystkiem należy w szkole powszechnej wpoić w dzieci przekonanie, że rodzina to jest przesąd, który tylko je krzywdzi. Dalej trzeba pouczyć, że księża są tylko po to, by wysysać lud, że wszelkie ceremonje religijne są niehygjeniczne i zabierają multum czasu zupełnie niepotrzebnie, bo skutków widocznych się nie spostrzega po skończeniu nabożeństw. W tym wypadku nie można nie zauważyć naiwności tego poglądu, który tylko można wytłumaczyć nienawiścią do wszystkiego co ma wspólność z religją.

Natomiast w wyższych szkołach nauczyciel bez względu na to jakiego udziela przedmiotu winien zwrócić uwagę ucznia na rzekomą niekonsekwencję nauki Chrystusa, nie rzekomy ucisk, jaki doznawały zawsze warstwy uboższe od kleru, na hamowanie nauki i odkryć przez duchowieństwo i tak dalej i tak dalej. Poza szkołą nauczyciel gorliwy o dobro społeczeństwa winien gromadzić swych uczniów na pogadanki antyreligijne i konferencje ateistyczne. Bezbożnicy w swem zaślepieniu nie wahają się twierdzić, że religja, szczególnie katolicka, zabija indywidualność jednostki. W Meksyku nie obchodzi się żadnych świąt religijnych, tak samo jak w „raju" bolszewickim, znika kalendarz z imionami Świętych, tak samo jak i w Sowietach. Słowem Meksyk stał się filją Rosji bolszewickiej inaczej mówiąc drugim „rajem" na ziemi.

Ochrona religji w Chinach.

Według doniesienia z Szanghaju rząd chiński wydał niedawno dekret, na mocy którego rozpowszechnianie literatury antyreligijnej i wszelkie ataki na którekolwiek z uznanych przez państwo wyznań religijnych będą karane grzywną albo więzieniem.

Powodu do tego ostrego zarządzenia dostarczył artykuł pewnego tygodnika chińskiego, w którym wyśmiane zostały instytucje religijne mahometan. Rząd zabronił wydawania nadal tego czasopisma a właściciela księgarni, gdzie było ono sprzedawane, ukarał wysoką grzywną. Celem zapobieżenia na przyszłość podobnym wystąpieniom, zakłócającym spokój publiczny, władze ogłosiły wspomniane wyżej rozporządzenie.

W uzasadnieniu dekretu powiedziane jest, że rząd zawsze uświadamiał sobie obowiązek chronienia wszelkich wyznań religijnych przed atakami i umożliwienia im swobodnego rozwoju, ponieważ nic nie gwarantuje państwu tak trwałej podstawy, jak zgodne i pokojowe współżycie wszystkich ras i wszystkich wyznań. Dlatego nigdy nie ścierpi, by która z uznanych przez państwo chińskie religji była poniżana lub wystawiana na śmiech i szyderstwo. Szczególnie teraz, kiedy kraj musi bronić się przed wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi, sprawa zgodnego i harmonijnego współdziałania całego narodu jest podwójnie ważna. To też rząd z całą surowością wystąpi przeciwko tym, którzy w karygodny sposób będą usiłowali burzyć pokój religijny!

Czy ten dekret chiński nie powinien zawstydzić pewnych kulturalnych państw europejskich?

Przegląd religijny.

Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary w cyfrach.

Stosownie do danych statystycznych Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary otrzymało ze wszystkich krajów za rok 1931/32 — 50 miljonów 273.324 lirów wpływów, podczas gdy za rok 1929/30 otrzymało przeszło 66 miljonów. Powodem zmniejszenia się dochodów na rzecz propagandy wiary jest rzecz oczywista kryzys ekonomiczny, jaki dotknął bez wyjątku wszystkie niemal kraje europejskie i inne.

Powyższa suma (za rok 1931/32) składa się z następujących poszczególnych pozycyj. Wpłaciły:

Stany Zjedn. A. P.	17.716.643	lirów
Francja	7.015.000	„
Włochy	5.102.493	„
Niemcy	4.612.047	„
Belgja	3.313.750	„
Holandja	2.404.253	„
Kanada	1.783.280	„
Polska	**1.454.901**	„
Irlandja	1.367.583	„

Z powyższych sum przeszło 46 miljonów lirów zostało oddane na rzecz 616 placówek misyjnych, rozsianych po całym świecie, reszta zaś przeznaczona na specjalne zapomogi i subwencje.

Zgon polskiego biskupa na Dalekim Wschodzie.

Nadeszła wiadomość z Władywostoku o śmierci polskiego biskupa. Karola Śliwowskiego. Ś. p. ks. biskup Śliwowski urodził się 1845 r., a sakrę biskupią otrzymał 2 lutego 1923 r. Zmarły sprawował urząd biskupi we Władywostoku, był szczerym patrjotą i gorliwym sługą Bożym. Z tego powodu wciąż był prześladowany i więziony przez bolszewików.

Miejsce narodzenia Matki Boskiej.

Ewangelja zlekka i fragmentarycznie dotknęła się życia Matki Bożej, pozostawiając Ją niejako w cieniu. Nic więc dziwnego, że nie możemy nawet w przybliżeniu określić, gdzie się znajdowało Jej miejsce urodzenia. Ale od pierwszego wieku tradycja utrzymywała, że Matka Boska urodziła się tam gdzie obecnie wzniesiony jest wspaniały kościół, który przypomina domek Anny i Joachima. Istnieje jeszcze inne podanie, a mianowicie, że Najświętsza Panna przyszła na świat niedaleko Bramy Wschodniej w Jerozolimie. Podanie to jest najstarsze i przetrwało dotychczas mimo tez przeciwnych, stawianych przez archeologów. Pozatem wiele jest hypotez stwierdzających, że Matka Boża urodziła się w Betleem, w Nazareth i Seforis. Jednak mniemanie, że miejscem urodzenia Matki Zbawiciela była właśnie owa dzisiejsza świątynia miała najwięcej zwolenników i utwierdziła się. W XI wieku św. Hieronim, zwiedzając Ziemię św. już wtedy stwierdzał, że miejsce to było otoczone czcią specjalną. Krzyżowcy oddali kościół pod opiekę Sióstr Benedyktynek które opactwo poświęciły św. Annie. Opactwo z początku ubogie, z czasem, wzbogaciło się bardzo w miarę wstępowania bogatych i znakomitych kobiet w szeregi zakonne.

W kronikach Jana z Würtzburga, znajdujemy opis dalszych kolei losu monasteru. W XII wieku po klęsce Krzyżowców Saraceni zawładnęli miastem, niszcząc i grabiąc klasztory i kościoły. Saladyn, ówczesny władca Jerozolimy, przerobił opactwo na szkołę muzułmańską. Trzy wieki istniała ta szkoła, potem żydzi uzyskali pozwolenie na używanie świątyni. Wyzyskali oni to w ten sposób, że pozwalali pątnikom zwiedzać kościół, ale za bardzo wysoką opłatą. W 1861 po wojnie krymskiej ruiny świątyni i opactwa zostały oddane Francji przez sułtana Abdula. Wtedy to przystąpiono do odnowienia świątyni. Kościół obecny wzniesiony na dawnych fundamentach utrzymany jest w stylu starobizantyjskim. Ma 37 metrów długości i 20 szerokości. Wspaniały ołtarz główny wzniesiony pod baldachimem, zawiera rzeźbę naturalnej wielkości, przedstawiającą św. Annę uczącą Marję. W krypcie zebrane są obrazy, tyczące się życia Najśw. Panny. Opiekę nad kościołem mają Ojcowie Biali.

Z całej Polski.

Nowy dworzec kolejowy.

Krynica. Odcinek prywatnej kolei Muszyna - Krynica został wykupiony przez polskie koleje państwowe. W związku z tem ministerstwo komunikacji postanowiło przystosować dworzec i stację w Krynicy do intensywnego ruchu, który w tej miejscowości uzdrowiskowej trwa niemal przez cały rok. Przedewszystkiem więc Krynica otrzyma duży, nowoczesny dworzec kolejowy według projektu inżyniera Genello. Obecny dworzec krynicki stanowić będzie zaledwie fragment nowego dworca, którego budowa jest już prowadzona i który oddany zostanie do użytku w lecie roku bieżącego. Koszty budowy tego dworca wynoszą około 400.000 zł.

Ojciec sprzedał swe dziecko.

Kowel. Zamieszkujący w miasteczku Malaryta niedaleko Kowla nałogowy pijak Daniluk, zaprzepaszczał cały swój majątek, aby uzyskać pieniądze na wódkę. — Wreszcie opanowany nałogiem sprzedał swe własne dziecko cyganom za dwie butelki wódki. Żona wszczęła kroki sądowe przeciwko mężowi i Daniluk został skazany na rok więzienia. Jednakże nie można było dziecka odzyskać.

Okrutna zemsta.

Baranowicze. Trzech chłopów wsi Wólka i to Jan Chomicz, Antoni Koraczun i Jan Baraszko mieli pretensje do gajowego Mizgiera. Onegdaj wywołali go do lasu i tam zamordowali, następnie chcąc pozbawić się świadków, powrócili do gajówki i wymordowali wszystkie znajdujące się tam osoby w liczbie sześciu, poczem dla zatarcia śladów gajówkę podpalili. Morderców jednak policja wykryła i oddała pod sąd doraźny.

Z dalszych stron.

Obniżka komornego o 20 procent.

Praga Czeska. Właściciele domów w Pradze czeskiej obniżyli komorne, poczynając od 1 stycznia br. w bardzo wielu wypadkach o 10 do 20 procent, licząc się z obniżką pensyj i zarobków. Obniżki 20-procentowe dotyczą mieszkań, liczących więcej, niż 4 pokoje. Na zniżkę komornego wpłynął też w znacznym stopniu fakt, że duża liczba mieszkań, zwłaszcza większych, stoi pustką w Pradze.

Najbogatszy człowiek na świecie.

Londyn. Władca państewka w Indjach brytyjskich Nizan Hajderabadu, posiada majątek większy podobno od fortuny miljarderów amerykańskich. Opowiadają, iż w skarbcu jego pałacu spoczywa złoto na sumę jednego miljarda marek, a zbiory drogocennych kamieni, brylantów, pereł, rubinów etc. przedstawiają wartość niedającą się obliczyć. Roczny dochód krezusa hinduskiego wynosi zgórą 20 miljonów marek, w czem 10 miljonów stanowi lista cywilna. Nizan Hajderabadu jest prawowiernym mahometaninem i rozporządza haremem złożonym z 50 żon.

Śnieg wysokości 6 metrów.

Bukareszt (Rumunja). Od kilku dni szaleje w Mołdawji niezwykle gwałtowna śnieżyca. W miejscowościach Odobesci i Tecuciu śnieg osiągnął wysokość 6 metrów, co uniemożliwia mieszkańcom opuszczanie domów. Z powodu mrozu i głodu zachodzą niemal codziennie wypadki śmierci. W kilku wsiach mieszkańcy musieli zorganizować straż celem odstraszenia zgłodniałych wilków.

Humor.

Pan i pies.

Pan Anzelm Słowiczower przechadza się po ul. Bankowej, prowadząc na smyczy pięknego charta.

— W pobliżu Banku Polskiego spotyka go znajomy.

— Skąd pan ma tego psa?

— Co znaczy skąd? Kupiłem...

— Ma chociaż dobry rodowód?

— Pytanie! Powiem panu jedno: gdyby ten pies umiał mówić, toby wcale nie chciał rozmawiać z nami!...

Polska misja w Chinach.

Pierwsza polska placówka misyjna w Chinach powstała w 1929 r. na terenie wikarjatu apostolskiego w Czentingfu, prowadzonego przez księży Łazarzystów francuskich. Ośrodkiem tej misji jest miasto Szuntehfu, położone w odległości około 500 km na południowy-zachód od Pekinu, a działalność jej obejmuje teren zamieszkały przez półtora miljona ludności, z czego katolików około 14 tysięcy. Misja składa się z 7 księży i dwu braci zakonnych Polaków ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy z Krakowa, 6-ciu księży Chińczyków, oraz 7 sióstr miłosierdzia św. Wincentego a Paulo z Warszawy, którym pomagają katechetki z tubylczego zgromadzenia ss. Józefitek.

Superjorem i dyrektorem całego terenu misyjnego powierzonego Polakom jest ks. Ignacy Krauze, przebywający stale wraz z ks. med. Wacławem Szuniewiczem, znanym i cenionym niegdyś lekarzem wileńskim, w misji centralnej w Szuntehfu. Pozostali księża przebywają na własnych stacjach misyjnych, mianowicie: ks. Stanisław Kotiński i ks. Franciszek Stawarski w Ku-lu, ks. Górski — w Tapej-czuan, wreszcie ks. Marcin Czymbrowski w pobliżu Szuntehfu.

W Szuntehfu również, w pobliżu niewielkiego kościółka misyjnego i domu mieszczącego instytucje księży Misjonarzy, mieszczą się zakłady dobroczynne ss. Miłosierdzia. Prowadzą one tu zarząd wychowawczy dla 60 dziewcząt, przytułek dla starców, szpital na 36 łóżek i dwie przychodnie oczne pod kierownictwem ks. Szuniewicza. Podobną przychodnię zorganizowano ostatnio również w Ku-lu. Oprócz tych zakładów ss. Miłosierdzia prowadzą „dom gościnny“ dla chorych potrzebujących krótkiej lecz bezpośredniej opieki, katechumenat, obliczony na 60 kobiet, wreszcie od wiosny rb. specjalny odział dla księży potrzebujących kuracji lub wypoczynku.

Szczególnie wielką i pełną poświęcenia jest praca ks. Szuniewicza, który nietylko prowadzi szpital i poradnie oczne, nietylko objeżdża cały teren misyjny ,aby śpieszyć z pomocą lekarską i duchową, nieszczęśliwym, ale zorganizował specjalną szkołę katechistów-pielęgniarzy w Szuntehfu, z której korzystają katechiści nawet z sąsiednich wikarjatów. W ostatnich czasach wielką pomoc ks. Szuniewiczowi daje praca p. rb. specjaln. oddział dla księży potrzebuwa, która przejęta duchem misyjnym porzuciła stanowisko naczelnego lekarza szpitala w Uayo dla skąpo wynagradzanej pracy w misji polskiej.

Polak królem Madagaskaru.

Był nim przez lat 10 szlachcic polski.

Wogóle zresztą i dziś nie tak wiele wiadomo o kraju, którego królem był przez lat 10... Polak.

Tak. Polak był królem Madagaskaru.

Był sobie to szlachcic polski, Maurycy Beniowski, awanturnik, włóczęga i urwis.

Żył w drugiej połowie XVIII wieku i już jako 14-letni chłopiec wstąpił do wojska węgierskiego. Wypędzony z Węgier zawędrował przez Anglję do Indyj Wschodnich i dopiero, gdy konfederacja barska rozpoczęła walkę z przemocą Rosji — wrócił do Polski, a — ujęty z bronią w ręku, zesłany został na Kamczatkę, daleko, aż na Syberję. Zwiał stamtąd, ukradłszy okręt i przez Chiny i Formozę przybył do Francji. Zaciągnął się do służby wojskowej francuskiej i... pojechał na podbój Madagaskaru.

Pojechał na podbój — a tymczasem został królem, bo go o to bardzo prosili krajowcy, którym podobał się ogromnie.

Był królem lat 10. Nosiły go dzikusy na specjalnym tronie, składały mu ofiary jak bóstwu, aż tu nagle... przybywa karna ekspedycja wojsk francuskich, skierowana przeciwko białemu królowi, samozwańczemu niby władcy — Beniowskiemu... Zaczyna się paromiesięczna wojna i wreszcie polski król dzikusów w jednej bitwie ginie, ugodzony kulą karabinową w piersi.

Pogrzebano go podobno na dnie rzeki, której bieg specjalnie został skierowany przez kanały gdzieindziej, a potem znów przywrócony do poprzedniego stanu. Uroczystości pogrzebowe trwały miesiąc cały i przez te 30 dni dzikusy madagaskarskie zalewały się łzami na myśl o dobrym białym królu, który nie okradał ich, nie krzywdził, a uczył mądrości i sztuki lepszego życia. Nie zapomnieli o nim do dziś, z pokolenia na pokolenie opowiadają o nim bajki, a wiedzą więcej, niż wielu Polaków. Myślicie, że to było bardzo dawno? W 1786 roku zginął Beniowski, czyli niespełna 150 lat temu.

Na 6 lat utracił pamięć.

Powrót człowieka, którego uznano za zmarłego.

Z Kalisza donoszą: W roku 1927 latem wybrał się Walenty Skrzypczyk ze wsi Wola Mikorska gm. Parzno na jarmark do Wielunia. Napróżno w ciągu całego tygodnia oczekiwała rodzina Skrzepczyka na jego powrót. W całej wsi szeroko komentowano tajemnicze zniknięcie gospodarza. Jedni przypuszczali, że Skrzepczyk został zamordowany, inni — że popełnił samobójstwo i tajemnica przez sześć lat była niewyjaśniona. Rodzina Skrzepczyka była przekonaną, że Walenty nie żyje i z tego też powodu rok rocznie odprawiała modły za jego duszę.

W wieczór wigilijny, d. 24 grudnia ub. r. kiedy Skrzepczykowie siedzieli przy kolacji, łamiąc się opłatkiem, zastukano do drzwi i w progu ukazał się zaginiony przed sześciu laty Walenty.

W zagrodzie podniósł się płacz i panika, wszyscy domownicy przypuszczali bowiem, że mają do czynienia z widmem.

Po krótkiej chwili Walenty Skrzepczyk wyjaśnił tajemnice całkowicie.

Powracając w roku 1927 z jarmarku z Wielunia, doznał gwałtownego zamroczenia i stracił wszelką pamięć. Nie wiedział, jak się nazywa, ani gdzie mieszka i tułał się tak po wioskach i osadach, odwiedzając chaty włościańskie, gdzie karmiono go przypuszczając, że mają do czynienia z umysłowo chorym. W dniu 24 grudnia ub. r. przybył Skrzepczyk nieświadomie do swojej wsi rodzinnej, i tu dopiero widok stron rodzinnych naprowadził go na przypomnienie swego pochodzenia. W ten sposób Skrzepczyk odzyskał pamięć.

Przesądni tłumaczą sobie wypadek w ten sposób, że to „złe prowadziło go przez sześć lat“.

W gruncie rzeczy jest to wypadek chorobowej utraty pamięci, podobny do rozgłośnego w ostatnich czasach wypadku, jaki spotkał pułk. Rożena z Przemyśla, który znikł w takich samych okolicznościach i powrócił dopiero po kilku tygodniach.

Skradziony pociąg.

W tych dniach urzędnicy kilku stacyj na jednej z linji kolejowych stanu Oklahoma spostrzegli zdumieni i przerażeni pociąg zupełnie pusty, pędzący całą siłą pary i nie zatrzymujący się nigdzie. Zawiadomiony o tem telefonicznie naczelnik stacji, do której zbliżał się ten pociąg zagadkowy, wsiadł natychmiast do samochodu i ruszył naprzeciwko szaleńca. Pomimo jednak sygnałów, dawanych z samochodu, pociąg pędził dalej, wobec czego siedzący w samochodzie naczelnik i jego pomocnicy zaczęli bez chwili namysłu strzelać z rewolwerów do zwarjowanego maszynisty. To poskutkowało. Pociąg stanął, a zdumieni pasażerowie samochodu ujrzeli zeskakującego z lokomotywy Indjanina. Zatrzymany czerwonoskóry oświadczył najspokojniej, że „pożyczył sobie“ pociągu, który stał pusty na torze, aby dostać się prędzej do domu.

TEATR I SZTUKA.

Henryś Szeryng — cudowne dziecko.

Nielada sensację przeżyją Katowice w dniu 19 stycznia, kiedy na estradzie Filharmonji Śląskiej na czwartkowym koncercie symfonicznym ukaże się prawdziwy fenomen, 13-letni Henryś Szeryng, który pomimo młodocianego wieku jest już wielkim wirtuozem-skrzypkiem, stawianym w jednym rzędzie z najgłośniejszymi mistrzami świata. O Henrysiu Szeryngu zagranica cdzywa się z niezwykłym entuzjazmem i widzi w nim przyszłą chwałę Polski. Fenomenalny chłopiec grać będzie z orkiestrą koncert skrzypcowy Brahmsa, jedno z najtrudniejszych i największych dzieł tego kompozytora.

*

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

„Pod zarządem przymusowym“

W środę 18 bm. o godz. 20 premjera ostatniej nowości teatralnej „Pod zarządem przymusowym“ spółki autorskiej Arnolda i Bacha. Farsę w niezrównanym tempie i wesołości reżyseruje p. Kochanowicz, a grają pp. Hańska, Marecka, Marwicz, Orzecka, Arnoldt, Brandt, Czerwiński, Domański, Kochanowicz Mikołajewski, Wasilewski, Zbyszewski. Reżyserja obsada i dekoracje art.-malarza St. Węgrzyna stworzą niewątpliwie jedno z rokosznych przedstawień.

Teatr Polski z Katowic w Nowej Wsi.

W czwartek 19 bm. Teatr Polski z Katowic wyjeżdża do Nowej Wsi, gdzie w sali p. Białdygi odegra kapitalną „Noc Sylwestrową“.

Najbliższe premjery Teatru Polskiego są: „Kupiec Wenecki“, „Lekkomyślna siostra“ oraz przebojowa sztuka „Artyści“.

REPERTUAR:

Wtorek, dnia 17 bm. „Koncert A. Rubinsteina o godz. 19.30.

Środa dnia 18. bm: „Pod zarządem przymusowym“ o godzinie 20 — premjera.

Piątek, dnia 20 bm. „Panna Flute“ o godzinie 20.

Sobota, dnia 21 bm „Dziady“ przedstawienie szkolne o godz. 15.30.

Sobota, dnia 21 bm. „Pod zarządem przymusowym“ o godz. 20.

REPERTUAR NA PROWINCJI:

Czwartek, dnia 19 bm. „Noc Sylwestrowa“ w Nowej Wsi o godz. 19.30.

Repertuar kinoteatrów w Katowicach.

Kino Capitol: „Nieznany śpiewak“.

Kino Casino: „Zuzanna Lenox“ z Gretą Garbo w głównej roli.

Kino Colosseum: „Samotny orzeł“ z Georgem O'Brienem.

Kino Palace: „Policmajster Tagiejew“ z Samborskim.

Kino Rialto: „Zatrute dusze“ — prolongowany.

Kino Union: „Wesoły porucznik“ z Chevalierem — prolongowany.

Repertuar kinoteatrów w Król. Hucie.

Kino Colosseum: I. „Biała odaliska“. II. „W cieniu drapaczy chmur“.

Kino Roxy: I. „Dziesiąty kochanek“ (Kiki), Anni Ondra. II. „Kto zna pannę Brown“.

Kino Apollo: I. „Trade Horn“ (Biała bogini). II. Nadprogram.

Do kogo uśmiechnęło się szczęście?

Warszawa. W czwartym dniu ciągnienia 3-ej klasy 26-ej polskiej loterji państwowej padły główne wygrane na następujące numery:

Zł. 100.000 na nr. 58080.

Zł. 20.000 na nr. 72658

Zł. 5.000 na nr. 67380

Zł. 2.000 na nr-y: 36473 i 130469 141108

Zł. 1.000 na nry: 35237 53516 77493 101782 137063 147141

Zł. 500 na nr: 480 8666 27960 35626 824 53131 65888 71903 85414 91892 95030 111596.

Zł. 400 na n-ry: 11434 17616 25107 36367 39202 378 47363 50085 57542 58000 63211 64785 84474 85945 93655 101120 124834 134445.

Zł. 300 na nry: 16287 17775 333602 34421 47033 47619 47774 52491 858 601180 97741 812 109992 117216 121543 132108 138480 140273

Zł. 250 na n-ry: 1906 4261 6720 10418 12909 14852 17231 22839 42504 47459 984 52926 56536 57503 63604 65619 67703 77598 80971 91442 110102 111121 113003 119698 121281 122994 130060 137377

Premje (zł 70.000): premji podzielonych zostanie między ponownie wygrywające losy w zależności od ilości tychże. Wysokość poszczególnych premij ustalona zostanie po ciągnieniu III-ej klasy).

N-ry: 4073 7091 8482 10564 11993 15166 431 762 16516 697 17462 18153 210 19105 20105 ..9 21875 22886 23235 30457 32360 628 36323 582 37469 798 38288 41023 44287 45008 518 46109 164 50221 51784 52424 53877 55700 749 58660 713 945 59746 60599 61215 525 63707 64004 66932 67380 68154 71999 73969 74109 266 75583 77493 78333 632 905 115338 509 116585 117348 113656 119080 120628 121404 127161 283 552 128205 952 129418 131788 134474 136152 137046 138368 507 139538 144408 146973 147185.

Wydawnictwo: Katolika Polskiego Górnoślązaka, Gońca Śląskiego, Katolika Śląskiego i Gwiazdki Śląskiej. — **Za redakcje odpowiada:** Franciszek Godula, Król. Huta. — **Nakładem:** Zjednoczone Wydawnictwo Gazet, Spółka z ogr. odp., Katowice, ul. św. Stanisława 4 tel. 14—14
Drukiem: Drukarnia Śląska S-ka z ogr. odp. Katowice Batorego 2 — tel. 8-78.